Nr 7. Łódź, 16 lutego 1930 roku Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rok XI.

PRACA

CENA 25 GROSZY.

PRENUMERATA:

MIESIĘCZNIE	Zł. 1.—
NA PROWINCJI . . .	„ 1.45
ZAGRANICĄ	„ 2.00

CENA OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr, za tekstem 20 groszy, nekrologi 25 gr, zwyczajne 10 gr. za wiersz m/m 10-łamowy

Ogłoszenia drobne 10 groszy za wyraz

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. droże

TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ LEWICY

Redakcja i Administr., Piotrkowska 91, Telefon № 20388 — Administr. czynna codzień od g. 5—8 w. prócz niedziel i świąt. Sekretar. od g. 7—8 w

Łódź przemysłowa - trzeszczy!

Na odcinku gospodarczym sytuacja w Polsce jest zła.

Do wniosków takich doprowadza nas obserwacja życia przemysłowego po miastach, oraz sytuacja w rolnictwie. Specjalnie ciężki kryzys przechodzi przemysł włóknisty i jego największy ośrodek — Łódź.

Szpalty naszych pism codziennych w dziale ogłoszeń zapełnione są przedewszystkiem wiadomościami o nowych upadłościach i nowych nadzorach. Co chwila, ze zdumieniem czytamy, że znów bardzo solidna firma ogłasza albo niewypłacalność albo też zwraca się do Sądu z podaniem o odroczenie na trzy miesiące wypłat. Niedawna zachwiał się Barciński, za nim poszedł Bennich, wczoraj uczynił to Rozenblat. A co będzie jutro i pojutrze? Na kogo przyjdzie następna kolej?

W związku z tym katastrofalnym stanem wiąże się objaw inny, bardzo smutny, a w konsekwencjach swych może być bardzo przykry. Jest to stały i konsekwentny **wzrost bezrobocia.**

Na tym odcinku jest coraz gorzej. Nietylko dlatego, iż coraz nowi bezrobotni powiększają szeregi dotychczasowych, ale przedewszystkiem dlatego, iż nie widać końca tego stanu. A nędza szerzy się coraz straszliwsza!

Prawda, że akcja zapomogowa zatacza coraz szersze kręgi, że nietylko rząd śpieszy głodnym i bez pracy będącym z pomocą, ale czyni to samo i społeczeństwo. Powstają Komitety, gromadzą się fundusze, pomoc jest coraz wydatniejsza. Obawiać się należy tylko jednego: mianowicie tego, iż niedługo cała Łódź będzie na zapomodze u rządu.

W całej tej akcji zapomogowej, w tej walce z głodem i brakiem pracy, uderza jeden objaw: brak czynnika **samorządowego.** Oczywiście, nie należy brać tego dosłownie. Nie brak bowiem przedstawicieli łódzkiego samorządu w Komitecie Obywatelskim, nie brak również — w papierowych memorjałach, wysyłanych do rządu. Brak tylko — w pierwszym szeregu!

A przecież tam, gdzie jest głód i nędza, w wypadkach, gdy robotnik, jako obywatel miasta, znalazł się bez pracy i bez środków do życia, to najpierwszym i najpilniejszym obowiązkiem naszego Magistratu, mieniącego się socjalistycznym i robotniczym, to szybka i energiczna pomoc tym najbiedniejszym. Dzieje się tymczasem wręcz odwrotnie!

Pisze się do rządu sążniste memorjały, wymyśla się na rząd na Radzie Miejskiej, ale samemu — dudy w miech.

Dla oka i pozoru coś się robi. W stosunku jednak do możliwości i zasobów, które Magistrat posiada, czyni się bardzo niewiele.

Tak więc cała Łódź chwieje się i trzeszczy. Przyszłość naszego miasta i związanego z nim przemysłu wesołą nie jest. Trzeba się w dużą dozę cierpliwości uzbroić, by lepszych doczekać czasów.

Z tego prosty wniosek: walka na froncie bezrobocia musi zaabsorbować wszystkich: i rząd, i społeczeństwo, i samorząd.

Wśród tych trzech czynników, jeżeli chodzi o pomoc dla tych najbardziej pokrzywdzonych, samorząd winien wysunąć się na czoło.

10-lecie ODZYSKANIA MORZA

W dniu 2 lutego r. b. minęło lat 10 od chwili, kiedy błękitni rycerze stanęli u wybrzeży Bałtyku, minęło lat 10 od chwili, kiedy odrodzona Polska, wzięła ślub z Bałtykiem, tym oknem na szeroki świat i od chwili kiedyśmy przyjęli ten uroczysty akt jedną minutą ciszy.

Długo nie zdawaliśmy sobie sprawy ze znaczenia morza dla państwa polskiego, długo tliła iskierka idei w popielisku wieków, nim ogarnął ją płomień uświadomienia, bo idea jest wtedy tylko siłą, gdy istnieją pod nią podpisy uświadomionych miljonów.

To też, gdyśmy odzyskali na mocy Traktatu Wersalskiego niewielki bo zaledwie 73 kilometry liczący obszar morza przedstawiciele narodu odrazu uchwalili fundusze na budowę własnego portu, na całym brzegu Wisły, ażeby nie być zdanym na łaskę i niełaskę wolnego miasta Gdańska.

W tempie naprawdę amerykańskim buduje Polska własny port w Gdyni, a cyfry podane tu niżej niechaj będą doskonałym dowodem jej rozwoju: podczas, kiedy w roku 1924 wpłynęło do portu 27 okrętów o pojemności 24 tysięcy tonn, to już w roku 1928 okrętów 873 o pojemności 773 tysięcy tonn.

Niezależnie od tego zbudowaliśmy własną flotę handlową niewielką ale z roku na rok powiększającą się, która, należy żywić nadzieję, stanie się zawiązkiem naszej przyszłej floty wojennej, godnej 30 - miljonowego państwa polskiego.

PRZETRZYMAMY!

Może poraz dziesiąty w ciągu ostatnich 5-ciu lat, ogłasza niemiecki poseł w Warszawie, że traktat handlowy polsko-niemiecki jest na ukończeniu, ponieważ wszelkie trudności zostały już przez obie strony wyjaśnione i usunięte.

Chcielibyśmy wierzyć w te zapewnienia, niestety, doświadczenia ostatnich właśnie 5-ciu lat wskazują, że już przed samym podpisaniem traktatu przedstawiciel Niemiec wynajduje jakieś nowe trudności, których rozwiązać sam nie jest w stanie i jedzie po wyjaśnienia do Berlina. A stamtąd przychodzi wieść, że podpisanie traktatu odsuwa się na kilka miesięcy.

Przez pierwsze 3 lata dowodzili Niemcy nawet, że tylko Polacy są winni, iż traktat nie zostaje podpisany. Na te zarzuty wyjaśniliśmy, że Niemcy żądają od nas traktatu, który im daje wielkie korzyści, nam zaś żadnych. Pozatem strona niemiecka za warunek podpisania traktatu stawiała zgodę ze strony polskiej na kolonizację niemiecką na ziemiach polskich.

Tak bowiem musimy nazwać żądanie swobodnego osiedlenia się Niemców. Nawet i w kwestjach handlowych Niemcy nie godziły się na równouprawnienie z Polską. Żądały dla siebie prawa nieograniczonego przywozu towarów, które opłacałyby normalne cło, a Polsce przyznawały tylko kontyngenty, to — jest ograniczały ilość pewnych towarów, które z Polski miały iść do nich.

Tak przyznawano nam kontyngenty węgla, mięsa i t. d. Naturalnie na podobny traktat Polska nie mogła się zgodzić. Jednak cała Europa ostatecznie uznała, że powód niepodpisania traktatu leży po stronie Rzeszy Niemieckiej a nie Polski.

Obecnie, już od blisko 2 lat Niemcy przestały dowodzić, że wina niepodpisania traktatu leży po naszej stronie. Teraz z całym cynizmem twierdzą junkrzy pruscy, stanowiący największą przeszkodę w zawarciu traktatu, że albo podpiszą wygodny dla siebie traktat niemiecki, albo nie podpiszą go wcale.

Za wygodny zaś dla siebie traktat uważają Prusacy — taki, któryby uzależniał od nich Polskę gospodarczo i politycznie.

Żeby nas zmusić do wymarzonej dla siebie umowy, nasz sąsiad zachodni ucieka się do różnego rodzaju wpływów, nacisku, a nawet pogróżek.

Gdzie tylko mogą, starają się Niemcy utrudnić nam zajęcie niezależnego stanowiska. Czy to w Lidze Narodów, czy na konferencjach finansowych w Hadze, czy też na rynkach pieniężnych w Anglji, Ameryce, a nawet we Francji, wszędzie wyczuwamy rękę naszego zachodniego sąsiada, utrudniającą nam wzmocnienie się gospodarcze.

Możliwe jest także, iż pewien brak harmonji, jaki, niestety, zaznacza się wewnątrz Polski, jest podsycany zzewnątrz.

Z drugiej strony otrzymujemy ciągle wskazówki, że wszystkoby się u nas poprawiło po podpisaniu traktatu z Niemcami.

Nie ulega wątpliwości, że podpisanie traktatu nawet w brzmieniu propozycji niemieckiej, dałoby nam pewne korzyści, korzyści te byłyby jednak tak niewspółmierne z interesem, jakiby zrobiły na nas Niemcy, że koniec końców odbiłyby się one na naszej gospodarczej i politycznej samodzielności.

Za kilka lat względnej poprawy gospodarczej moglibyśmy zapłacić nędzą kilku pokoleń, a może i niewolą narodu.

Rozumiejąc dokładnie tę pułapkę, nasi przedstawiciele nie podpiszą traktatu handlowego z Niemcami, który nie będzie gwarantować Polsce równych korzyści gospodarczych i politycznych.

Groźbą kryzysów gospodarczych Niemcy nas nie nastraszą. Wiemy też, że stan beztraktatowy szkodzi bardzo i im samym. Przetrzymaliśmy 150 lat niewoli, przetrzymamy i ten ostatni napór germański.

Twierdzą nam będzie każdy próg.

W niedzielę, dn. 23 lutego 1930 r. o godz. 10 rano w Sali Polskich Związków Zawodowych przy ul. Głównej Nr. 31, odbędzie się

Roczne Zebranie Okręgowe

N. P. R.-Lewicy

Wstęp tylko dla delegatów za okazaniem legitymacyj członkowskich.

Ogólnomiejska konferencja N. P. R. - Lewicy

W ubiegłą niedzielę, w sali P. Z. Z. „Praca“ przy ul. Głównej 31, odbyła się ogólnomiejska konferencja N. P. R.- Lewicy.

Przy szczelnie zapełnionej sali konferencję zagaił i przewodnictwo objął kol. prezes Zarządu Okręgowego, inż. W. Wojewódzki, powołując na asesorów kolegów: Antośkiewicza, Kasprzaka, Maciaszczyka i koleżankę K. Skomorowską, a na sekretarza kol. K. Sulimę.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum przewodniczący ustala, iż tematem obrad są sprawy polityczne i udziela głosu referentowi kol. posłowi L. Waszkiewiczowi.

Referat kol. posła L. Waszkiewicza

W obszernym, ze znaną powszechnie swadą i rzeczowością wygłoszonym referacie, kol. poseł omawia na wstępie **zagadnienia polityki zagranicznej Polski**. W ogólnej sytuacji państwa zagadnienie jego granic to nietylko kwestja ich wykreślenia i ustalenia, ale i pierwszorzędnego znaczenia kwetje: unormowania ruchu ludności, zorganizowania stosunków gospodarczych i t. p.

Kwestje te dotychczas nie znalazły rozwiązania w stosunku do dwóch najważniejszych naszych sąsiadów: Rosji i Niemiec

Niemcy chciały zgnieść możność gospodarczego rozwoju Polski i dlatego wypowiedziały nam **wojnę celną**. Wojna ta przyczyniła nam wiele szkody, ale i pośrednio, przyniosła nam wiele korzyści. Niemcy, rozbite tylko politycznie, nie rozgromione gospodarczo, szybko odbudowały swą ekspansywność ekonomiczną i finansową. Nietylko my, ale cała Europa ma z nimi wiele kłopotu. Sytuacja obecna wskazywać się zdaje na to, że traktat handlowy z Niemcami dojdzie do skutku — przyniesie on z jednej strony korzyści takie, jak unormowanie i pacyfikacja stosunków handlowych i granicznych, a z drugiej — zapewne — wstrząsy w poszczególnych gałęziach produkcji.

Następnie referent omawia sprawy związane z zawartym w dniu 31.X. ub. r. układem likwidacyjnym polsko-niemieckim, przekreślającym wzajemne pretensje Rzeszy Niemieckiej i Polski, podnosząc dziełe Komisji Kolonizacyjnej, odwrócenie się przeciwko Niemcom prawa pierwokupu i t.d.

Mówca wyraża obawę, że korzyści, odniesione z układu przez Polskę, nie zrównoważą może pozostawienia w rękach niemieckich „kulturtregerów“ 10 tysięcy osad na Pomorzu w Poznańskiem.

Z humorem omawia kol. poseł Waszkiewicz niemożność zawarcia traktatu handlowego z Sowietami, jako kontrahentem nieodpowiedzialnym gospodarczo i politycznie (wyśmienita historja o fabrykach amerykańskich **zakładanych** w Rosji i o dolarach amerykańskich, **fabrykowanych** w Rosji.)

Świetnie postawione były w referacie **zagadnienia polityki wewnętrznej**.

Sytuację ogólną określił referent, jako przymusowe dla obu stron zawieszenie broni, spowodowane przez kryzys gospodarczy, wiążący ręce rządowi w przeprowadzaniu jego zamiarów.

Opozycja zjednoczona większość posiada, ale w tej większości niema harmonji (jest kociokwik opozycyjny — przyp. zecera), no i przedewszystkiem brak jest realnego pozytywnego programu, bo nie można negacji, zawartej w haśle walki z regimem czy rządem, traktować, jako programu na przyszłość.

Idąca na czele opozycji, P.P.S. **z żądań klasy robotniczej robi sobie demagogiczną piłkę**, którą podrzuca pod nogi rządowi nie dlatego, by szczerze dążyła do wprowadzenia pewnych reform lub ustaw, lecz jedynie dlatego, iż sądzi, że morze rząd na tych sprawach potknie się. W ten sposób traktuję P. P. S. sprawę podwyżki płac dla urzędników, ubezpieczenia robotników na starość (p. Ziemięcki 3 razy był w rządzie i nic dla wprowadzenia nie uczynił), zasady samorządu Kas Chorych (p. Żuławski mianował 130 komisarzy w kasach, a pogniewał się, gdy min. Prystor, wylawszy go, dołożył jeszcze kilkunastu).

Wogóle P.P.S. cechuje etyka murzyńska — dobrze jest, gdy murzyni mogą kogo okraść, bardzo źle, gdy murzyna okradną.

Dla środowisk robotniczych najważniejszą obecnie jest walka o umożliwienie pracy przetrwania kryzysu, przyczem **bieda robotnicza nie może być środkiem do przetargów politycznych**, ale zagadnieniem społecznem, zmuszającem **Sejm i rząd** do wspólnej pracy nad szukaniem środków zaradczych.

Tę walkę w sytuacji obecnej mogą prowadzić przedewszystkiem związki zawodowe. Prowadzi ją oddawna związek „Praca“. Nakazem moralnym dla wszystkich członków Organizacji powinno być wstąpienie do walczących szeregów zawodówki.

Po skończonym referacie, przewodniczący przyjmował krótkie zapytania, poczem otworzył **dyskusję nad referatem**.

W dyskusji, która stała na wysokim poziomie organizacyjnym i rzeczowym, zabierało głos cały szereg mówców.

Miedzy innymi: kol. Kajtaniak — pesymistycznie zapatruje się na zawarcie traktatu z Niemcami. Żąda przymusu pracowania w Sejmie dla posłów, represyj rządowych w stosunku do przemysłowców.

Kol. Kosiewicz — wypowiada się przeciwko zawieraniu traktatu handlowego z Niemcami. Omawia sprawy gospodarcze i braku opieki nad robotnikami-emigrantami na obczyźnie.

Kol. Galiński — zgłasza cały szereg zapytań natury ekonomicznej, domagając się odpowiedzi na nie od referenta.

Kol. Frączkowski — żąda przejścia N. P. R.-Lewicy do opozycji.

Kol. Lass — stwierdza, że robotnik, utrzymując się przy życiu za 1/10 minimum egzystencji, staje się żerowiskiem dla komunistów. Dlatego walka z kryzysem jest pierwszorzędnego znaczenia zagadnieniem politycznem.

Kol. Cynamon — przedstawia wysiłki **parlamentarnego klubu N. P. R.-Lewicy** w sprawie kryzysu, zapomóg dla bezrobotnych i ubezpieczenia na starość. Winę za katastrofalne położenie robotników ponoszą w Iwiej części sami robotnicy, którzy odbiegli od organizacyj zawodowych i politycznych. **Dół robotniczy śpi, brak w masach ducha bojowego, brak zdolności poświęcania się za sprawę ogólną robotniczą i dlatego jest źle.** A póki się nie zmieni, nie lepiej, ale gorzej będzie.

Kol. Tysiak — przyłącza się do wywodów przedmówcy.

Kol. Lenart — mówi o sprawach ekonomicznych.

Kol. Modrzejewski — wzywa członków organizacji do śmiałego wbrew „czerwonym panom“ wypowiadanie swych poglądów i walki o ich przeprowadzanie.

Kol. Pach — żąda zabezpieczenia przy zawieraniu układu handlowego z Niemcami interesów Łodzi i przemysłu polskiego. Wskazuje że naturalną drogą ekspancji gospodarczej dla Polski jest Wschód.

Po zakończeniu dyskusji kol. pos. **Waszkiewicz** odpowiada obszernie i szczegółowo na wszystkie kwestje, postawione w dyskusji, m. in. sprawę B. B. W. z R. i stosunku do niego **Klubu** sejmowego N.P.R. Lewicy, oraz wskazuje na przyczyny osłabienia klasy robotniczej.

Masa robotnicza, nieuświadomiona w Iwiej części otrzymała zdobycze socjalne omal że bez walki i dlatego nie umie ich ocenić, o realizację i pogłębienie walczyć.

Muszą się zrosnąć i rozrosnąć ponownie szeregi organizacyj robotniczych, zanim do nowych walk świat pracy będzie mógł wystąpić.

Po przemówieniu posła Waszkiewicza przewodniczący o godz. 2.30 konferencję zamknął.

K. S.

Zwierciadło tygodnia

Prezydent Estonji Strandman w Warszawie

W niedzielę złożył wizytę w stolicy Polski dr. Strandman, Prezydent Estonji.

Gość był podejmowany z wielkiemi honorami przez Pana Prezydenta Rzeczpotpolitej. Wizyta ta zacieśniła jeszcze bardziej węzły przyjaźni i sojuszu polsko-estońskiego.

10-lecie odzyskania morza

W ub. niedzielę cała Polska święciła uroczyście 10-lecie odzyskania morza dla Polski.

Strajk w Bielsku

W Bielsku Cieszyńskim proklamowano strajk generalny robotników włókienniczych całego okręgu. W związku z tem fabrykanci wymówili pracę wszystkim robotnikom.

Okręg przemysłowy w Bielsku zatrudnia około 10 tys. roboników.

Powodem strajku jest ciągnący się od 2 tygodni zatarg pomiędzy przemysłowcami i robotnikami w sprawie odnowienia umowy zbiorowej.

Fabrykanci zaproponowali robotnikom nowe stawki uposażeniowe, obliczane podług pracy akordowej.

Robotnicy odrzucili zrazu propozycję fabrykantów, twierdząc, że praca akordowa w wyniku obniżyłaby ich zarobki.

Dwudniowa konferencja w Ministerstwie pracy i opieki społecznej nie doprowadziła do zlikwidowania zatargu, gdyż żadna z wysuwanych propozycyj nie została przyjęta ani przez jedną ani przez drugą stronę.

Przemysłowcy zgodzili się ostatecznie, aby stara umowa obowiązywała do 1-go kwietnia rb Robotnicy jednak żadają, aby umowa ta obowiązywała nadal conajmniej po dnia 1-go października rb., gdyż 1-go kwietnia wygasa właśnie sezon i okres ten byłby bardzo niekorzystny do prowadzenia rokowań w sprawie nowej umowy.

Prace nad rewizją Konstytucji

Sejmowa Komisja Konstytucyjna o braduje nadal nad projektami zmiany Konstytucji.

Ćwierćwiecze

Na marginesie rocznicy strajku szkolnego

Z powodu 25-letniej rocznicy (przypadającej w tym roku) znamiennego, a powszechnego strajku szkolnego, który bezwarunkowo przyczynił się do powstania szkolnictwa polskiego za czasów carskich, odbędzie się z inicjatywy pana ministra oświaty dr. Czerwińskiego specjalna konferencja.

Pozwalamy sobie przypomnieć bodaj w skróceniu społeczeństwu polskiemu ten wielki moment w życiu naszej młodzieży, który stał się poniekąd pierwszym etapem ku zerwaniu się do czynu zbrojnego, gdy nadeszła stosowna chwila w dniu rozpoczęcia wielkiej wojny wszechświatowej.

Oto króciutki szkic warunków zewnętrznych i wewnętrznych, sprzyjających wybuchowi tego strajku.

Rok 1905. Wojna Rosji z Japonją zostaje przegrana. Carat zaczyna się chwiać w swych fundamentach, wreszcie rewolucja zmusza Mikołaja II do wydania słynnej „konstytucji“ i zwołania pierwszej „Dumy Państwowej.“

Społeczeństwo polskie budzi się z odrętwienia i apatji. Rozpoczynają się energiczne usiłowania w kierunku otrzymania jeżeli nie całkowitej niezależności, to przynajmniej autonomji politycznej. Młode, rwące się do czynu pokolenie nie może doczekać się momentu, w którym Polska zrzuci wreszcie kajdany i wstąpi w nową odrodzoną epokę swej egzystencji.

Młodzież szkolna i akademicka organizuje się. Nie było chyba podówczas na całym terenie Królestwa Polskiego a i na kresach, w ziemiach zabranych, szkoły średniej czy uczelni wyższej, gdzie nie prosperowałyby tajne organizacje, zwane powszechnie — „kółkami samokształcenia“, znajdującemi się pod przewodnictwem bardziej ideowych, a energicznych kolegów, którzy ze swej strony podporządkowywali się ścisłej kontroli również zakonspirowanych, związków akademickich. Prezesi owych poszczególnych kółek i organizacyj „samokształceniowych“ stanowili tak zw. „Komitet Warszawski“, który też później był zwanym „Komitetem Centralnym“. Rozpadał się on na dwa mocne obozy — „radykałów“ i „narodowców“. Koła na prowincji — tworzyły „Sekcję koronną“; organizacje na ziemiach kresowych — „Sekcję litewsko-ruską“.

Łączność pomiędzy temi trzema sekcjami utrzymywał konspiracyjny związek młodzieży polskiej.

Grudzień 1904 stał się wreszcie przełomową chwilą: na wielkim konspiracyjnym zjeździe wszystkich delegatów, wszystkich organizacyj „samokształcenia“ zapadło nieodzowne postanowienie rozpoczęcia wreszcie akcji — która miała się wyrazić w zorganizowaniu powszechnego strajku szkolnego.

Rozpoczęto organizowanie wieców klasowych i ogólno-szkolnych, acz w wielkiej ostrożności, to jednak w atmosferze już dość sprzyjającej, gdyż „naczalstwo“ niepewne jutra patrzyła na to wszystko przez palce. „Komitet centralny“ — został przemianowany na t. zw. „Koło deleg. organ. strajku“, do którego weszło 72 delegatów z 36 szkół warszawskich. Ci znowuż organizowali już na własną rękę — „Komitety strajkowe“ we własnych szkołach.

Akcja, otoczona wielkiemi ostrożnościami była jednak pół jawną...

W trakcie rozwijania się ofenzywy, zorjentowano się, że zbieranie się ogromnej ilości delegatów (liczba ich dochodziła do 100) staje się zbyt utrudnione, wyłoniono więc „Komitet wykonawczy“ pod nazwą „Centralizacji strajkowej“, złożony z 6 osób, na którego czele stanął prezes Rudomin z obozu postępowego (uczeń szkoły handlowej).

Wybuchowi strajku szkolnego sprzyjały niezwykłe okoliczności, a mianowicie wybuch strajku powszechnego na terenie Królestwa.

Strajk szkolny w Warszawie wybuchł 28 stycznia 1905, na prowincji 1 lutego. Z miast prowincjonalnych pierwszy wystąpił Piotrków, gdzie młodzież, złożywszy dyrektorom petycje, domagające się reformy szkolnej — opuściła gremjalnie zakłady naukowe.

Ogółem zastrajkowało 74 szkół śred. (w tej liczbie 19 żeńskich) obejmujących 25.000 młodzieży polskiej. Prawie wszędzie akoja powiodła się gładko. Jednocześnie prawie powstały organizacje konspiracyjne i wśród ciała pedagogów, najpierw organizacja postępowa pod nazwą: — „Koła wychowawców“ złożona wyłącznie z nauczycieli, wykładających w rządowych szkołach rosyjskich, następnie „Związek unarodzwienia szkół“ organizacja bardziej polityczna, która pragnęła cały ruch młodzieży utrzymać w ramach programu narodowego.

Dzięki staraniom tych dwóch organizacyj odbył się dnia 19 lutego 1905 roku w sali Muz. przemysłu i handlu słynny wiec rodziców, podczas którego 1500 osób wyraziło obecnemu na sali kuratorowi okręgu naukowego warszawskiego — swoją lojalność w wystąpieniu strajkowem młodzieży, domagając się powrotu szkolnictwa polskiego.

Następnie w przeciągu paru tygodni, rezolucja powyższa została podpisana przez blisko 40.000 rodziców... Akcja młodzieży polskiej przeszła w akcję czynu całego społeczeństwa, z wystąpieniem tem zbiorowem rząd rosyjski musiał się liczyć.

Od tej chwili faktycznie powstaje szkolnictwo polskie, narazie prywatne.

I aczkolwiek nie cała młodzież strajkująca wytrwała na stanowisku, aczkolwiek część jej wyemigrowała do Rosji po dyplom z „prawami“, zaś najmłodsze pokolenie w jakiś czas później zostało przez rodziców umieszczone w opustoszałych szkołach rosyjskich — szkolnictwo polskie zaczęło krzepnąć i rozwijać się coraz intensywniej. Wśród młodzieży ówczesnej wytworzyły się też dwa obozy: ideowców nie idących na żadne kompromisy, nie wykuwających dla siebie przyszłe karjery i ugodowców... mniemających, zapewne, że Polska nigdy nie zmartwychwstanie i trzeba zabiegać o „dobry stopień“ u władz rosyjskich.

Z obozu pierwszego młodzież szkolna po przejściu na uniwersytety, nie ustając w pracy społecznej, zdobyła miano — „niepodległościowców“.

Strajk szkolny w 1905 stał się jakgdyby kamieniem węgielnym ruchu i czynu niepodległościowego młodzieży polskiej.

J. P.

Budżet uchwalony

Na środowem posiedzeniu Sejm przystąpił do głosowania nad budżetem.

Przy budżecie prezydjum rady ministrów odrzucono wniosek rządowy o restytuowaniu 50 tys. zł. na studja w związku z usprawnieniem administracji i o wstawienie 3 milj. zł. na fundusz kultury narodowej.

Gdy ten ostatni wniosek upadł, na ławach BB. rozległy się głosy: Hańba!

Przy budżecie Ministerstwa Spraw Zagranicznych odrzucono wszystkie poprawki wniesione do trzeciego czytania, m. in. poprawkę o zwiększenie funduszu dyspozycyjnego o dwa miljony.

Odrzucono także wszystkie poprawki przy budżecie Ministerstwa Spraw Wojskowych, a w tej liczbie poprawkę o zwiększenie funduszu dyspozycyjnego o 2 milj.

W budżecie Min. Robót Publicznych w wydatkach nadzwyczajnych skreślono 175 głosami przeciwko 174 kwotę 559,110 złotych z wydatków na budowę gmachów państwowych. W budżecie Min. Pracy i Opieki Społecznej odrzucono 195 głosami przeciwko 163 poprawkę posła Rataja o skreślenie 14 miljonów z dopłat do zabezpieczenia na wypadek bezrobocia i na pomoc dla bezrobotnych. Do tej samej pozycji był złożony wniosek rządowy i klubu narodowego o skreślenie 9 miljonów. Poprawki te odrzucono 177 głosami przeciwko 137.

Na tem ukończono głosowanie w trzeciem czytaniu nad preliminarzem.

Następnie Izba przystąpiła do głosowania wniosków Komunistów i Klubu Narodowego(!!) o odrzucenie całości budżetu. Izba wnioski te odrzuciła. Poprawki w sprawie 5 proc. dodatku dla urzędników marszałek nie poddał pod głosowanie z powodu, że byłoby to zwichnięciem równowagi budżetowej.

Następnie przystąpiono do ostatecznego głosowania. Przed przystąpieniem do głosowania Klub Narodowy wyszedł z sali. (Hańba)!.

Przyjęto pierwsze trzy artykuły, zawierające ostateczne cyfry budżetu. Cyfry te przedstawiają się następująco:

Wydatki zwyczajne 2.757.596.801 zł. wydatki nadzwyczajne zł. 171.128.936, razem wydatki 2 928.725.737. Rozchody nadzwyczajne monopolów: 22 miljony. Łącznie wydatki wynoszą 2.947.671,861 złotych.

Inne pozycje wydatkowe przyjęto tak, jak w drugim czytaniu. Wpływy monopoli państwowych: 959 801.000, łącznie dochody — 3.058.438.568. Nadwyżka budżetowa wynosi 110.766.707 zł.

W ten sposób przyjęto budżet w całości w trzeciem czytaniu.

W głosowaniu przez powstanie za budżetem oświadczyły się wszvstkie kluby t. zw. centrolewu i klub BB.

BB. zrzeka się nietykalności poselskiej

Wielkie wrażenie w kołach politzcznych wywarła deklaracja klubu BB., treści następującej:

Klub BBWR. od dłuższego czasu z niepokojem obserwował coraz więcej panoszącą się swawolę posłów z opozycji, jawnie tolerowaną przez marszałka Sejmu.

Swawola przekraczająca daleko wolność słowa, ujawniła się systematycznie na plenum i w komisjach. Przemówienia były często jednoznaczne z jawną zdradą stanu, gdy kwestjonowano granice państwa, nawet nawoływano do oderwania od Polski poszczególnych terytorjów. Niektórzy posłowie wprost współdziałali z obcemi agenturami. Uchylano się odpowiedzialności za swoje czyny, chowając się za parawan poselski, podczas, gdy każdy obywatel ponosi pełną odpowiedzialność za to, co czyni. Nieodpowiedzialność ta sięgała tak daleko, że nawet w sprawach honorowych, w których naruszano dobre imię i cześć ludzką niektórzy posłowie odmawiali udzielania satysfakcji, stawiając w ten sposób siebie poza nawias społeczeństwa.

BBWR. oddawna żądał zmiany Konstytucji w tym kierunku, aby nieodpowiedzialność posłów wreszcie została ukrócona. Hasło to zyskało zrozumienie wśród szerokich mas. Mimo wszystko orgje poselskie odbywają się w dalszym ciągu, a objawy tej choroby naszego życia wzrastają. W tych warunkach BBWR. wzywa społeczeństwo do walki ze szkodnictwem i nie chcąc się odgrodzić od tego rodzaju nadużywania przywilejów poselskich, deklaruje:

że posłowie i senatorowie BBWR. nie będą korzystać z uprawnień nietykalności, jaką im obowiązująca obecnie Konstytucja nadaje.

Że nikt z posłów i senatorów BBWR. nie będzie się zasłaniał nietykalnością poselską w sprawach, mogących wyniknąć z oskarżenia publicznego czy prywatnego, jak również nikt z posłów i senatorów BBWR. nie będzie się usuwał od odpowiedzialności udzielania satysfakcji za swe czyny.

Z RADY MIEJSKIEJ

We wtorek dn. 11 i czwartek dn. 13 bm. odbyła się generalna debata budżetowa w Radzie Miejskiej. Jestto prawdopodobnie ostatnia debata, gdyż na jesieni mija okres trzyletni kadencji Rady Miejskiej.

Rozpoczął debadę generalny referent radny Hartman (PPS) który w ciągu kilku minut załatwił się z budżetem. Budżet zwyczajny wynosi we wpływach 35 miljonów 848 tysięcy, a w wydatkach 31 milj. 831 tys. Budżet nadzwyczajny we wpływach 20 milionów 749 tysięcy i w wydatkach 24 miljony 766 tysięcy. Z przemówienia r. Hartmana realnem było tylko to, że nazwał budżet nadzwyczajny fantazją, gdyż 18 miljonów ma być pokryte z pożyczek, których najprawdopodobniej nikt Magistratowi nie da.

Prezydent Ziemięcki rozwodził się nad tem, jakto socjaliści objektywnie traktują pracowników (szczególniej sezonowych, przyjmowanych według wytrycha), a następnie tłomaczył, że nie należy się dziwić, że żydowscy i niemieccy socjaliści (no i chadecy) dostają wysokie subsydja, gdyż bliżsi są sercu obecnych władców Magistratu, aniżeli pozostali obywatele drugiego rzędu, jednem słowem socjaliści uważają, że majątkiem miejskim mogą zarządzać, jakby swoim własnym. O budżecie nadzwyczajnym z którego ma być budowana kanalizacja i domy na Polesiu, wyrażał się bardzo pesymistycznie, ale zachęcał by za tym budżetem, w którego realność nikt nie wierzy, radni głosowali.

Pierwszy w dyskusji wyrwał się radny Holenderski i opowiedział Radzie po raz jedenasty, (sterczy w Radzie już jedenaście lat i co rok, jak gramofon to samo powtarza), jak to rząd niesprawiedliwie postępuje ze wszystkiemi, a specjalnie z Żydami. Magistrat socjalistyczny jest trochę lepszy, ale też nie całkiem.

Niepoważne i komiczne przemówienie sjonistycznego wesołka była tego rodzaju, że nikt z radnych nie decydował się po nim przemawiać, to też radny Wojewódzki postawił wn osek, by przerwać posiedzenie. Wniosek poparły wszystkie polskie frakcje, część Żydów i Niemców i z tych względów trochę się ociągając zgodzili się na niego i PPS-owcy.

We czwartek pierwszy przemawiał radny Wojewódzki zapowiadając głosowanie przeciwko budżetowi. Ze względu na spóźnioną porę przemówienie radnego Wojewódzkiego, a także radnego Waszkiewicza, który przemawiał w dalszej dyskusji pomieścimy w następującym numerze.

Wypowiedział się cały szereg radnych, z których poseł PPS. CKW. Kowalski pozwolił sobie na ordynarne kłamstwo pod adresem NPR-u, za co z miejsca został odpowiednio potraktowany przez kolegów z frakcji naszej.

Dyskusja generalna została zakończona, w przyszłym tygodniu tylko przemawiać jeszcze będą prezydent miasta oraz generalny referent poczem Rada przystąpi do szczegółowej dyskusji.

Wielka akademja „ORLĘCIA"

W niedzielę dn. 2 b.m. najruchliwsza obecnie w Pabjanicach organizacja: Zjednoczenie Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę", zorganizowało w sali Kina Miejskiego Akademję z okazji rocznicy powstania styczniowego.

Akademja zgromadziła około 1000 osób.

Zagaił ją prof. Staszewski, który podkreślił rolę obchodów narodowych dawniej i dziś, oraz nawiązując tragiczną przeszłość z chlubną teraźniejszością; zaproponował wysłanie do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego następującej depeszy:

„Zebrani na Akademji, zorganizowanej przez Zjednoczenie Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę", mieszkańcy m. Pabjanic w liczbie 1000 osób, z okazji Twych Imienin, przesyłają ci, Panie Prezydencie, wyrazy czci i hołdu, oraz serdeczne życzenia, by pod Twojemj światłem kierownictwem Rzeczpospolita osiągnęła należyte sobie stanowisko mocarstwowe.".

Burzliwemi oklaskami publiczność zaaprobowała treść depeszy, poczem powtórzono trzykrotnie okrzyki na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej oraz Marszałka Piłsudskiego.

Następnie w podniosłym nastroju wysłuchano pięknie wykonanych przez Chór Zw. Legjonistów pieśni, za które nie szczędzono oklasków.

Dłuższe i piękne przemówienie wygłosił kol. dyr. Samborski z Łodzi.

Mówca nakreślił ogólnie tło, na którem rozegrały się walki 63 roku, wskazał na niepodległość, jako na cenny skarb, który szczególnie Polakom jest drogi, a dla wszystkich jest niezbędnym warunkiem normalnego rozwoju, w końcu wezwał do solidarności i ukochania ideałów narodowych, by móc przeciwstawić się zakusom potężnych a wrogich sąsiadów.

Zarówno powyższe przemówienie, jak i dobrą deklamację p. Matuszkiewiczówny, zebrani na akademji nagrodzili hucznemi oklaskami.

Piękną ucztę artystyczną zakończył akademję zgrany, a zawsze mile słuchany zespół muzyczny pod dyr. A. Morgensterna.

W podniosłym nastroju rozchodziła się publiczność do domów.

Z. P. M. P. „Orlę", które w życiu Pabjanic odgrywa coraz to poważniejszą rolę. należą się słowa wdzięczności za trzymanie ręki na pulsie życia narodowo-państwowego.

* * *

Podobną akademję urządzono tej samej niedzieli w Łodzi, — w Kole VI-tym „Orlę". Oprócz pięknego przemówienia kol. Dr. Samborskiego, na program złożyły się produkcje chóru „Pobudka", deklamacje członków „Orlęcia" i t. p.

Na obu akademjach obecnych było ponad 3000 uczestników.

W.

Z życia organizacyjnego

Dzielnica Radogoszcz N. P. R.-Lewica

dnia 16 lutego o godz. 10-ej rano w lokalu Dzielnicy przy ul. Zgierskiej 105 odbędzie się Ogólne Roczne Zebranie z porządkiem następującym: Sprawozdanie ustępującego Zarządu, wybór nowego, reterat polityczny i wolne wnioski.

Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Zarząd.

Baczność, Dzielnica Wodna!

W niedzielę, dnia 16 lutego r. b. o godz. 10 rano w lokalu klubu przy ulicy Piotrkowskiej 91, odbędzie się Ogólne Doroczne Zebranie członków N. P. R.-Lewicy Dzielnicy Wodnej: w I terminie o godz. 10 rano, w II-gim terminie o godz. 11 rano odbędzie się bez względu na ilość obecnych.

Referat na zebraniu wygłosi Dr. E. Samborski. O jaknajliczniejsze przybycie prosi kolegów Zarząd.

Roczne Zebranie Dzieln. Staromiejskiej NPR.

Zawiadamia się wszystkich członków N. P. R.-Lewicy Dzielnicy Staromiejskiej iż w sobotę dnia 15 lutego b. r. o godz. 6.30 w pierwszym, a o godz. 7.30 w drugim terminie w lokalu przy ul. Wrześnieńskiej № 4, odbędzie się Roczne Zebranie. Prosimy o liczną przybycie. Referat wygłosi kol. Wojewódzki. Zarząd.

Dzielnica Bałucka N. P. R.-Lewicy

Zawiadamia swych członków, że w niedzielę, dnia 16 lutego r. b. o godz. 10 rano w klubie przy ul Franciszkańskiej 58 odbędzie się Ogólne Roczne Zebranie.

O liczne i punktualne przybycie prosi Zarząd.

Dzielnica Zielona N. P. R.-Lewicy

urządza koleżeńską zabawę w dniu 15-go lutego r. b. w lokalu Dzielnicy Górnej przy ul. Kątnej № 2, na którą uprzejmie zaprasza Zarząd.

Koło Kobiet N P. R.-Lewicy

zwołuje roczne zebranie w dniu 16 lutego r. b. w pierwszym terminie o godz. 3.30, w drugim terminie o godz. 4 po poł. w lokalu przy ul. Piotrkowskiej № 91.

Obecność wszystkich członkiń obowiązkowa Zarząd.

Z Zabawy Karnawałowej Dz. Górnej

W sobotę dn. 1 lutego r. b. urządzoną była Wielka Zabawa Karnawałowa przez Komisję Kulturalno-Oświatową N. P. R.-L. Dzielnicy Górnej na rzecz Bibljoteki Robotniczaj.

Zabawa ta wykazała, że szczera chęć i usilna praca nie idzie na marne. Przez cały ostatni tydzień wszyscy członkowie Komisji pracowali do późnych nocy nad upiększeniem sali, głowiąc się, jakby przybrać i czem uprzyjemnić zabawę gościom i to im się w zupełności udało.

Bawiono się i tańczono do białego rana. Przewodził i duszą tańców był kol. Spławski, za co mu się należy specjalne uznanie. Nad ranem, o godz. 5-ej przystąpiono do rozstrzygnięcia, która z pań otrzymała najwięcej sekretników. Wybrani z pośród gości sędziowie, po obliczeniu przedkładanych sekretników, przyznali pierwszą nagrodę pierota p. Szewczykowej, drugą i trzecią, pajacyki, p.p. Włodarczykównie i Bieniakównie, poczem kolega Spławski z p. Szewczykową jako Królową Zabawy, poszedł w pierwszą parę poloneza.

Słowem, bawiono się jak może nigdy nie bawiono się tak pod dachem Dzielnicy Górnej. Wł. W.

Wielka Zabawa Karnawałowa

Zarząd Polskiego Tow. Sport. „Unja" przy NPR. Lew. urządza dnia 22 Lutego rb., z soboty na niedzielę, Wielką Zabawę Karnawałową, dla swych członków i zaproszonych gości, w lokalu przy ul. Kątna 2. z programem wielce urozmaiconym na który się złożą: tańce, confetti, serpentiny, poczta francuska i wiele innych.

Wejście wyłącznie za zaproszeniami, które nabywać można w sekretarjacie Towarzystwa, lub u gospodarza Klubu. Muzyka Jazzbandowa.

Początek zabawy o godz. 9 wieczór.

Zarząd.

Maskarada w „Orlęciu"

W dniu 15 lutego w Pabjanicach w salach Szkoły Rzemiosł Zjednocz. Polskiej Młodzieży Pracującej „Orlę" organizuje Wielki Bal Maskowy.

Nad Balem łaskawie protektorat objąć raczył p. starosta Wallas Jan.

Szereg imprez, doborowy jazzband, nagrody za kostjumy, okazja do miłej zabawy, winny ściągnąć jaknajwiększą ilość miłosników karnawału.

Koło Prac. Miejskich NPR. Lew. w Łodzi

W poniedziałek dnia 17 lutego r. b. odbędzie się posiedzenie Zarządu i dziesiętników. Obecność wszystkich kolegów dziesiętników obowiązbowa.

Z Koła NPR. Lew. Prac. Kasy Chorych

Dnia 17 b. m. o godz. 7.30 wiecz. w Klubie przy ul. Piotrkowskiej 91 odbędzie się miesięczne Zebranie członków Koła.

Obecność wszystkich kol. obowiązuje.

Zabawa Karnawałowa

Tradycyjnym zwyczajem Zarząd Dzielnicy Wodnej urządza Zabawę Karnawałową w dniu 15 lutego b. r. o godz. 8-ej wiecz. w sali Tow. Zwol. Sportu, ul. Targowa 5, na którą ma zaszczyt prosić Sz. kol. i kol. i sympatyków Zarząd.

BACZNOŚĆ!

W niedzielę dnia 16-go lutego r. b. o godz. 3-ej po poł. w Sali Pocztowców przy ul. Kilińskiego 85, Zarząd Towarzystwa Śpiewaczego „Pobudka" urządza

WIECZOREK TANECZNY

na który uprzejmie zaprasza: Członków i Sympatyków.

Wejście zł. 1.50. Zarząd.

KOMUNIKAT

Niniejszym podaje się do wiadomości członkom i sympatykom N. P. R. - Lewicy Dzielnicy Widzew, że w lokalu Rokicińska 91, została otwarta bezpłatna czytelnia pism.

Czynna codziennie od godz. 6 do 10 wieczór (prócz niedziel)

Zarząd.

KOMUNIKAT

Zarząd Okręgowy Z. P. M. P. „Orlę" podaje do wiadomości członkom Zjednoczenia i sympatykom, iż w dniu 15 lutego b. r. w sali Związku „Pocztowców" przy ul. Kilińskiego 85 odbędzie się Zabawa Taneczna. Początek o godz. 8-ej wieczór. Wejście za zaproszeniami.

Na zabawę zaprasza KOMITET.

ZAPROSZENIE

Zapraszamy Was, miłe koleżanki, na Wieczornicę Związku Prac. Budowlanych w dniu 22-go lutego o godz. 8 wiecz. na sali przy ul. Głównej 31. Przy dźwiękach miłego jazzbandu, rzućcie w niepamięć te ciężkie chwile i przyjdźcie zabawić się mile. Wejście za zaproszeniami

Zarząd Budowlarzy.

Wielki wiec N. P. R. - L.
w Tomaszowie Mazowieckim

Dnia 2 lutego rb. został zwołany wiec przez NPR.L. i PZZ. „Praca" w Tomaszowie Mazow. na g. 10 m. 30 rano w własnej sali.

Porządek obrad: 1) sprawozdanie radnych NPR. L. z działalności Rady Miejskiej i Magistratu. 2) Ogólna sytuacja w Polsce.

Już o godz. 10 poczęli się gromadzić ludzie, tak, że o godz. 10 m. 30 sala okazała się zamała i trzeba było pootwierać okna, by mogli słuchać robotnicy, którzy nie mogli się pomieścić w sali.

Obecnych było około 1.200 osób.

O godz. 11 kol. Jędrzejak w imieniu NPR.L. i PZZ, „Praca" otwiera wiec i prosi na przewodniczącego kol. Szymańskiego, na co zebrani się zgadzają, tenże na sekretarza powołuje kol. Kwiatkowskiego. Kol. Szymański udziela głosu radnemu Bednarskiemu, jako głównemu referentowi do punktu I-go.

Kol. Bednarski w swem przemówieniu wskazał zebranym na gospodarkę miasta, jak również na działalność radnych i członków Magistratu z PPS. - C K W. oraz Bundu i Niem. P. Pracy, że miasto pod rządami owych panów chyli się do upadku czego jest najlepszym dowodem, że miasto jest zadłużone bardzo wysoko.

Dalej, że budżet miasta na rok 1930 ułożony przez magistrat, a uchwalony przez Radę Miejską, jest w dochodach tak wyśrubowany, że jest niemożliwe, by kiedykolwiek magistrat pepesowski mógł te pieniądze ściągnąć z mieszkańców miasta.

A już humorystyczne były uchwalone przez komisję budżetową subsydja dla różnych stowarzyszeń. Komisja budżetowa przyznawała subsydja nawet dla takich stowarzyszeń o których sami radni nie wiedzą, czy wogóle istnieją. Komisja uchwaliła 2000 zł. subsydjum dla akademików żydów, których jak złośliwi mówią, wcale niema. Ale zato akademikom chrześcijanom „Bratnia Pomoc" na 58 członków — prezydent Smulski ustanowił aż też 2000 zł. Kol. Bednarski na komisji budżetowej postawił wniosek, by uchwalono 7.500 zł. Nie podobało się to radnym z PPS. CKW. et comp, jak również p. Smulskiemu i po długich targach nareszcie się zgodzono na 6000 złotych.

Dalej Kol. Bednarski mówił, jak to było na Radzie Miejskiej z oddaniem Stow. Lokator placu pod budowę domów robotniczych. Ba! nię wiedzieli, co z tym fantem zrobić. Jak tu by można im nie dać placu. I otóż p. radny Zakrzewski nazwał Stow. Lokator trupem, a trup pieniędzy nie ma więc za co będzie budował, dlatego placu mu nie trzeba. I byłoby się tak stało, ale z powodu obrony kol. Bednarskiego nie dało się pepesowcom utrącić wniosku i postanowiła Rada miejska, by na jednem z posiedzeń do tej sprawy powrócić. Tylko przynieść muszą lokatorzy dużo pieniędzy, bo p. radny Zakrzewski i jego kompanja chce widzieć, to jak zobaczą, to plac będziecie mieli.

Po skończonym referacie zgłosili się do głosu pepesowcy w osobach p. radnego Zakrzewskiego i Szemberga, a z PPS. Lewicy jakiś tam mołojec (syn 20 morgowego gospodarza) i kilku robotników bezrobotnych.

Pierwszym dwum mówcom publiczność wcale nie dała mówić, znając tych panów. Radzi nie radzi zeszli z trybuny z nosami spuszczonymi.

Mówił syn gospodarza mołojec 19 letni. A mówił, że przyjdzie dzień zapłaty dla zdrajców enperowskich. I nie długo trzeba było czekać tej zapłaty, gdyż zebrani podnieśli taki hałas i gwizd, że synalek rad nie rad z trybuny musiał zejść. Wtenczas pepesowcy wraz z komuną zaczęli mówcom przeszkadzać. I byłoby się na tem zakończyło, gdyby nie groźna postawa robotników, którzy się zaczęli gromadzić, chcąc tych panów wyrzucić oknami. Tchórze zaczęli zmykać, obawiając się, aby robotnicy im nie zapłacili, jak mówił synalek 20 morgowego gospodarza.

Ze względu na spóźnioną porę 2 punkty skreślono z porządku dziennego a odczytano i uchwalono rezolucje treści następującej:

1) Zebrani wyrażają uznanie dla polityki, prowadzonej przez Radnych NPR. L. i PZZ. „Praca" w Radzie Miejskiej i za ich stałą i niezmordowaną walkę na terenie Rady Miejskiej w obronie robotników i robotnic m. Tomaszowa.

2) Zebrani żądają, by radni ci pozostawali nadal w Radzie Miejskiej, broniąc jak dotychczas interesów robotników polskich.

3) Wyrażają pogardę dla radnych z PPS. CKW. i Zw. Klasowych (z Antoniego 38) którzy przed wyborami obiecywali wiele, teraz postępują z nimi w bezczelny sposób, wyrzucają na bruk ludzi bez uzasadnionej przyczyny i łamią ustawy robotnicze.

Do rejestru spółdzielni Sądu Okręgowego w Łodzi № 187 wciągnięto dnia 28 stycznia 1930 roku przy firmie „Ognisko" Spółdzielnia Mieszkaniowa w Łodzi z odpowiedzialnością udziałami" następujący wpis: Spółdzielnia mieści się obecnie przy ul. Podgórnej 25/27 w Łodzi. Kazimierz Kozłowski z zarządu ustąpił. Na członka zarządu powołany został Lucjan Jaroszyński zam. przy ul. Podgórnej 25/27 w Łodzi.

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. Druk F. Rydlewskiego, Sienkiewicza 35, Telefon 10640. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK